Nr 230. We Lwowie Piątek dnia 9. Października 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 7. października.

Od niejakiego czasu w dziennikach wiedeńskich i czeskich powtarza się uparcie pogłoska o bliskiej zmianie w kierownictwie Ministerstwa oświaty. Według tej pogłoski br. Conrad miałby już w najbliższej przyszłości ustąpić, jego zaś miejsce zająłby w takim razie członek Izby panów, br. Helfert. Czy pogłoska ta rychło się sprawdzi, trudno w tej chwili osądzić, jak i niełatwo przewidzieć, czy sprawdzi się zupełnie w sposób powyższy. Że jednak ustąpienie br. Conrada jest bardzo prawdopodobnem, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Nie chcemy na razie wchodzić w bliższe rozpatrywanie powodów prawdopodobnego ustąpienia obecnego ministra oświaty. Są one po największej części powszechnie znane. Zresztą o wiele ważniejszą jest na razie kwestja, kto zająłby jego miejsce. Przedewszystkiem zważyć należy, że gdyby na to stanowisko powołano br. Helferta, zmianę tę musielibyśmy nazwać nader niekorzystną, jeżeli nie wprost szkodliwą, a to z wielu powodów.

Przedewszystkiem bowiem pamiętać należy, że br. Helfert jest reakcjonistą najczystszej wody. Dość przypomnieć, że w gabinecie Bacha miał tekę oświaty i że musiał ustąpić miejsca „liberalnemu" Thunowi, bo nawet dla Bacha był „zanadto reakcyjnym." Gdyby więc teka oświaty spoczęła dziś znowu w rękach br. Helferta, to niewiedomo, czy aspiracje Klubu centrum do szkoły wyznaniowej, nie wyłoniłyby się w sposób tak stanowczy, iż byłoby rzeczą nieuniknioną zająć się niemi w oczy zanadto blisko. W tym punkcie tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla całości prawicy, którego Rząd za każdą cenę unikać powinien. I z tego to powodu byłoby rzeczą o wiele pożądańszą, ażeby nawet br. Conrad utrzymał się na dotychczasowem stanowisku, aniżeli by się miał porzucić na rzecz br. Helferta.

Wybór p. Ottona Hausnera do Sejmu krajowego z miasta Brodów nie ulega już żadnej wątpliwości. Nietaktowny manewr wyborczy kliki Kallirowskiej, by złączyć wybór z miasta z wyborem z Izby handlowej, a mając na celu utrudnienie wyboru p. Ottona Hausnera, nie odniósł rezultatu pożądanego. Wyborcy brodzcy zadowolnią się zapewnieniem p. Hausnera, że jak dawniej jako poseł Izby handlowej, tak i jako poseł z brodzkiego okręgu miejskiego, będzie bronił interesów miasta Brodów, a w pierwszym rzędzie staraniem jego będzie przeszkodzić wszelkiemi siłami przeniesieniu Izby handlowej z Brodów do Tarnopola.

W Izbie handlowej, z której p. Otton Hausner miał dotychczas mandat, występują skutkiem wyboru p. Kallira posłem do Rady państwa dotychczas dwie kandydatury. O mandat poselski ubiegają się: dr. Aleksander Janowicz, nadzwyczajny profesor Uniwersytetu lwowskiego i dr. Filip Zuker, dawny poseł sejmowy m. Brodów. Żadnej z tych kandydatur nie można odmówić. Prof. Aleksander Janowicz jest pod względem politycznym *homo novus*; dr. Filip Zuker dał się już poznać będąc członkiem Sejmu i centralnego Komitetu wyborczego, jako siła parlamentarna. Wybór jego z brodzkiej Izby handlowej przysporzyłby Sejmowi znakomitą siłę, obytą z życiem parlamentarnem.

Niechaj tych kilka słów będzie odpowiedzią na zapytanie, które otrzymujemy z Brodów o stanowisku, jakie zajmujemy w sprawie wyboru w brodzkiej Izby handlowej. Jakiekolwiek zresztą zajęlibyśmy w obec tego wyboru stanowisko, będzie ono zawsze mieć tylko teoretyczne znaczenie, bez nadziei wywarcia wpływu na wynik wyborów z tego osławionego okręgu wyborczego.

Jak wiadomo, Delegacje wspólne zwołane zostały na dzień 22. bm. Pomimo to spotykamy się w dziennikach tutejszych z wiadomością, że Izba poselska obradować będzie aż do końca bież. miesiąca, a więc przez jakiś czas równocześnie z Delegacjami. [illegible] to stać — jak Izba miała sposobność wybrać definitywnie prezydjum. Wiadomo bowiem, że według regulaminu ostateczny wybór prezydjum powinien być dokonany dopiero w pięć tygodni po otwarciu parlamentu, a wybory przed tem dokonane uważa się za prowizoryczne.

Pomijając już kwestję, które nic nie przedstawiają nazbyt, ponieważ wybory mogą być równie dobrze przedsięwzięte po świętach, kiedy nie zbierze Izba na dłuższy ciąg sesji — nie widzimy powodu, dla któregoby parlament miał koniecznie obradować do końca bieżącego miesiąca. Według dotychczasowych projektów ma Izba przed sobą tylko rozprawę adresową, uchwalenie kontyngensu rekrutów na rok 1886 i prowizorjum budżetowe. Chybaby więc rozprawa adresowa zabrała czy tygodnie czasu — w takim razie nie można by się obejść bez obrady tak długo. Wszystko to jest więc nieprawdopodobnem, ażeby w obec panującej w Izbie chęci dopuszczenia do głosu wszystkich stronnictw.

Komisja wybrana przez Koło polskie na wniosek p. Dzieduszyckiego (zwana popularnie „Komisją inicjatywy") odbyła dotychczas już dwa posiedzenia.

Zastanawiano się nad wielu najżywotniejszemi sprawami, a skutkiem tych narad — które się obecnie nie kwalifikują do publikacji, wystąpiła już Komisja na wieczornem posiedzeniu Koła z dnia 6. b. m. z wnioskami konkretnemi. Z tego, co sobie w tym przedmiocie w kołach poselskich opowiadają, wnosić możemy, że pierwszem zadaniem, które komisja przedstawi Kołu, będą sprawy szkolnictwa krajowego. Celem rozpatrzenia się w technicznej stronie spraw szkolnych, wybraną została, jak to czytelnikom już z doniesień telegraficznych wiadomo, osobna komisja szkolna, z siedmiu członków złożona.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 7. października.

(R.) Komisja „matka" Koła polskiego zdawała na wczorajszem posiedzeniu Koła sprawę ze swoich czynności. Lubo tylko wybór dwóch komisyj stał bezpośrednio na porządku dziennym, komisja przedłożyła propozycję do wszystkich komisyj na to, ażeby siły Koła sprawiedliwie porozdzielać można. Nastąpił wybór kartkami komisyj wojskowej (Wehrausschuss) i nietykalności poselskiej. Do wojskowej nominowano pp.: Chrzanowskiego, Hompescha, Dzwonkowskiego, Kluckiego i Popowskiego. Do komisji nietykalności wybrano pp.: Potockiego, Tyszkowskiego i Zawadzkiego Ryszarda.

Z kolei zastanawiało się Koło nad nowym wnioskiem p. Hompescha. Wnioskodawca podał już był wniosek tej samej mniej więcej treści, przekazany komisji p. Dzieduszyckiego, ale komisja ta dotychczas wniosku nie zreferowała, a jest niebezpieczeństwo, że lewica uprzedzi myśl p. Hompescha i przez to zdobędzie dla siebie popularność. Popularne wnioski powinne wychodzić od prawicy. Przeto wnosi p. Hompesch, aby Koło polskie już jutro zażądało w Izbie wyboru komisji Izbowej z 24 członków, któraby zastanowiła się nad sposobem zaradzenia powszechnej biedzie w Austrji, a mianowicie w Galicji.

P. Bartoszewski wnosi, ażeby ten ogólnikowy wniosek oddać do opracowania komisji p. Dzieduszyckiego.

P. Chrzanowski zwraca uwagę, że wnioski kolidują, i że uchwalenie nowego wniosku p. Hompescha przed sprawozdaniem komisji programowej (p. Dzieduszyckiego) może Koło wprowadzić w przykre położenie, gdyby komisja Izbowa uprzedziła komisję Koła, stawiając odmienne wnioski, może zgoła niezgodne z potrzebami naszego kraju.

P. Dzieduszycki sądzi, że stawianie ogólnikowego wniosku wątpliwy tylko użytek przyniesie. Bardziej zgodnem z powagą Koła byłoby postawienie wniosków szczegółowych, któreby potem z natury rzeczy zostały przedłożone komisji Izbowej. Takie wnioski wyjdą prawdopodobnie z obrad wybranej już komisji programowej Koła.

P. St. Starzyński zwraca uwagę posła Hompescha na to, że to czego się obawiał, już się stało. Chlumecky już w przeszłym roku postawił ze strony lewicy taki sam wniosek, jak wniosek Hompescha. Wniosek ten został przyjęty, komisja wybrana i wszystko zostało bez skutku.

P. Jaworski zwraca uwagę na to, że odesłanie hurtowne wszystkich spraw ekonomicznych Radzie państwa bez poprzedniego wyboru, może kolidować z autonomją Sejmu.

P. Grocholski podnosi, że przed postawieniem podobnego wniosku w Izbie potrzebnem jest przynajmniej uwiadomienie sprzymierzeńców o zamiarze Koła. W mowie tronowej zapowiedziane są reformy ekonomiczne. Przedwczesne postawienie tak ogólnikowego wniosku jak wniosek p. Hompescha mogłoby być interpretowane, jako zamanifestowanie nieufności dla intencyj Rządu.

P. ks. Czartoryski konstatuje, że komisje Izbowe pracują ze skutkiem tylko wtedy, kiedy otrzymają pozytywne zadanie. Jako komisje do ogólnikowej ankiety okazały się zupełnie nieudolnemi.

Wniosek posła Bartoszewskiego został przyjęty.

Z kolei przystąpiło Koło do rozpraw nad wnioskiem p. Lewakowskiego.

Wnioskodawca konstatuje, że raz trzeba się nad tem zastonowić, czy chcemy być rządzeni z Wiednia, czy ze Lwowa. Jeżeli się zrzekamy dążenia do autonomji, trzeba to wyraźnie wypowiedzieć i w takim razie domagać się przynajmniej utworzenia osobnych sekcyj galicyjskich po Ministerstwach. Samo rozpoznanie potrzeb krajowych na nic się nie przyda, jeżeli nie uchwalimy wprzód programu politycznego. Program ten powinien potem być przedłożony jak najspieszniej do sankcji Sejmu, który winien być w tym celu jak najrychlej zwołany.

P. Dzieduszycki zastanawia się najpierw nad znaczeniem słowa program. Musi istnieć ogólny program dążeń i celów Koła i stronnictwo polityczne bez takiego programu istnieć ani chwili nie może. Dawne Sejmy wskazały Kołu program ten zapomocą swoich rezolucyj i adresów. Tym programem dążenie do jak największej samoistności kraju, do zabezpieczenia interesów narodowych i do umożliwienia pomyślnego rozwoju ekonomicznego. Uchwalanie nowego programu mogłoby być tylko powtórzeniem dawnych albo osłabieniem tychże. Kraj nie może zejść zasadniczo ze stanowiska, zajętego przed laty, Sejm nie może zmieniać dawniej wypowiedzianej woli, a zatem komisja do uchwalania takiego programu jest zupełnie zbyteczną. Może być także program akcji i taki program powinien istnieć, jeśli Koło ma działać skutecznie. Na wniosek mowcy Koło uchwaliło już komisję, która ma się zastanowić nad tem, jakim potrzebom kraju można w drodze parlamentarnej w najbliższej przyszłości zadość uczynić. Komisja ta już pracuje, a zatem stawianie nowych wniosków w tej mierze zbyteczne. Komisja programowa Koła dostrzegła obok potrzeb ekonomicznych inne ważne sprawy, które mogą być przy dzisiejszej konstelacji załatwione z korzyścią dla kraju, a to najpierw sprawa reformy sądowej przez p. Madeyskiego już na Kole poruszona, a potem sprawy szkolne. Autonomja prawodawcza Sejmu może być co do spraw szkolnych rozszerzoną zapomocą uchwały zapadłej prostą większością głosów. Należy się zatem zawczasu zastanowić nad naszemi żądaniami na tem polu. Szkoły przemysłowe galicyjskie bywają dotąd po macoszemu traktowane i domagają się wyższej subwencji ze Skarbu państwa. Wreszcie sprawa fakultetu medycznego we Lwowie dotąd nie załatwiona. Rozpatrzenie się w tych sprawach wymaga specjalnych wiadomości. Mowca wnosi zatem w imieniu programowej komisji wybór komisji szkolnej i komisji prawniczej Koła, które to komisje składały by się z siedmiu członków.

P. Abrahamowicz przestrzega, że odesłanie wszystkich spraw do sankcji Sejmu mogłoby niejedną robotę w sposób fatalny opóźnić.

P. Grocholski rozumiał wprawdzie inaczej wniosek p. Dzieduszyckiego, myśląc, że domaga się tylko wysadzenia komisji, mającej się rozpatrzyć jedynie w ekonomicznych potrzebach kraju. Wnioskodawca inaczej ten wniosek motywował. Dzisiaj rozpoczęła się już praca około przygotowania programu akcji Koła, mowca nie wątpi, że skutki tej pracy będą dodatnie, zatem nowe wnioski p. Dzieduszyckiego popiera. P. Lewakowskiego uspakaja mowca, zapewniając go, że Sejm w listopadzie zwołanym będzie.

P. Hausner nie sądzi wprawdzie, aby się Koło trzymało zasad politycznych przez dawne Sejmy uchwalonych, będąc jednak w tak drobnej mniejszości, mniema, że poruszenie kwestii programu politycznego jest niepraktyczne. Wybrana już komisja programowa jest jedynie w obecnych okolicznościach możliwą, a jeśli p. Lewakowski ma jakie nowe myśli, to może do tej komisji swoje wnioski podawać. Jeśli zaś Sejm będzie miał co do powiedzenia, powie i bez poprzedniej uchwały Koła. Zatem p. Hausner za wnioskiem p. Lewakowskiego obecnie głosować nie będzie.

P. St. Starzeński zwraca uwagę p. Lewakowskiego, że na porobienie zdobyczy autonomicznych potrzeba w Izbie większości $^2/_3$, której nie ma i przez 6 lat nie będzie. Tylko w sprawach szkolnych można autonomję powiększyć bez tej większości, a dzisiejszy wniosek komisji programowej zdąża właśnie do tego celu.

Przy głosowaniu nie podniósł nikt ręki za wnioskiem p. Lewakowskiego. Wnioski Komisji programowej zostały przyjęte. Wybory do tych komisyj nastąpią we czwartek.

Rada państwa.

Wiedeń 7. października. (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby deputowanych.) Wpłynęły przedłożenia rządowe w sprawie czasowego przedłużenia zawieszenia działalności Sądów przysięgłych w Wiedniu, Korneuburgu i Wiener Neustadt, w sprawie przedłużenia ustaw o ulgach w opłacie należytości przy konwersji [illegible]yorytetów kolejowych i przy konwersji należy[illegible] hipotecznych, wreszcie w sprawie przedłuż[illegible] mocy obowiązującej ustawy o uwol[illegible]leżytości przy zaokrągleniu gruntów.

Plener, [illegible]berg i towarzysze interpelują prezesa ministrów w sprawie przyszłego stanowiska Rządu w obec narodowościowych walk w Czechach i w obec coraz więcej zagrożonego położenia ludności niemieckiej w Czechach.

Menger interpeluje co do budowy kolei Hannsdorf-Ziegenhals.

Keil proponuje ustawę o obowiązku państwa do opłacania podatków krajowych i gminnych od zarządu kolei państwowych.

Kindermann proponuje upaństwowienie czeskiej kolei Północnej.

Przedłożenia rządowe względem północno-zachodniej kolei i względem przejęcia w zarząd kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach, przydzielono komisji kolejowej, a przedłożenie rządowe co do pomnożenia parku kolejowego kolei państwowych komisji budżetowej, składać się mającej z 36 członków.

Następnie przystąpiono do wyborów komisyj.

Posłowie ruscy zawiązali osobny „Klub ruski," którego przewodniczącym wybrali ks. Ozarkiewicza, sekretarzem [illegible]. Ochrymowicza.

Na posiedzeniu Komisji adresowej dn. 6. bm. obecni byli wszyscy ministrowie, którzy dawali odpowiedzi na pojedyncze pytania posłów z prawicy, odnoszące się do politycznego i ekonomicznego niektórych ustępów mowy tronowej. Posłowie z lewicy nie stawiali żadnych pytań. Po wysłuchaniu ministrów przystąpiono do wyboru sprawozdawcy. Posłowie z prawicy oddali swe głosy p. Zeithammerowi, poczem opozycja zapowiedziała adres mniejszości i wybrała swym referentem p. Sturma. Następne posiedzenie odbędzie się po wygotowaniu przez sprawozdawców projektów adresowych.

Wydalanie z Prus.

Komitet krak. opieki nad wydalonymi z Prus ogłasza: Od 1. października przybyły do Krakowa 32 familje wygnańców z Prus, czyli 84 osób. Komitet oczekuje na zniżenie cen biletów na kolei Karola Ludwika; utrzymuje wszystkich z funduszów na ten cel przeznaczonych. P. Slaski nadesłał dziś dla wygnańców mnóstwo bielizny i rzeczy wartości przeszło 40 złr., za co mu Komitet publiczne składa podziękowanie.

Dziennik Poznański donosi: Za pośrednictwem Komitetu tutejszego dla wygnańców wydaliło się ztąd nieszczęśliwych braci naszych skazanych na banicję po większej części do Galicji 256 rodzin czyli około 1200 osób.

Czytamy w *Kurjerze Poznańskiem*: Wiadomo, że władze rosyjskie nie chcą przyjąć wygnańców, którychby pochodzenie z Królestwa ulegało wątpliwości. Prosta legitymacja landrata resp. komisarza pruskiego nie wystarcza im — i cofają niedostatecznie wylegitymowanych do Prus. Komitet dla wygnańców w Prusach Zachodnich miał już kilka rodzin w ten sposób do Prus cofniętych jak np. Teodora Bogdańskiego, ogrodnika z Łabiszyna, wyrobnicę Konstancję Kościńską z Ośniszczewka, w powiecie inowrocławskim, którą cofnięto do Prus nawet bez dzieci, których nie pozwolono jej do Prus zabrać. — Gorzej się stało robotnikowi Franciszkowi Wydrzyńskiemu z Torunia (od Kuttnera). Ten wyszedł do Golubia i chciał się przeprawić do Królestwa na komorze rosyjskiej w Dobrzyniu. Za legitymację miał „Ausweisungsbefehl" landratury toruńskiej z 26. września r. b. Nie wpuszczono go za granicę, cofnięto do Golubia, gdzie — jak sam to powiada — z żoną i trojgiem dzieci leży na bruku pod gołem niebem od północy z wtorku na środę. — Aleksander Wojciechowski, urzędnik gospodarczy z Leszczyc w powiecie inowrocławskim w dobrach p. Kościeleckiego, liczący lat 38, urodził się w Ciełuchowie w pow. lipnowskim, w Prusiech przebywał od 15 lat. Żona jego pochodzi także z Polski a mają sześcioro dzieci, od 1 do 14-letnich. Władze tutejsze wydały mu legitymację, iżby wraz z żoną i 6 dzieci opuścił terytorjum pruskie. Wojciechowski wyjechał 2. bm. z Inowrocławia i przybył z rodziną do Aleksandrowa. Tam żandarmerja zobaczywszy niedostateczną legitymację pruską, wzięła go zaraz pod straż a następnie wraz z rodziną wsadziła do wagonu i nakazała wrócić do Prus. Ponieważ Wojciechowskiemu radzono, aby wziął legitymację od konsula rosyjskiego w Toruniu, zatrzymał się tedy w Toruniu. Konsul oświadczył mu, że sprawa przyjmowania wygnańców jeszcze nie załatwiona, bo władze pruskie nie porozumiały się jeszcze z Rządem rosyjskim i z tego powodu odmówił Wojciechowskiemu wizy legitymacji granicznej.

Transport więźniów.

Odeskij Listok temi słowy opisuje wywiezienie z Odesy więźniów na Sachalin.

„Na pokładzie „Kostromy" były tym razem same kobiety; wśród nich znajdowało się grono dobrowolnie podążających na Sachalin za mężami lub innymi blizkimi (niektóre z dziećmi) oraz 84 przestępczyń skazanych za zbrodnie i wiezionych już na Sachalin na zawsze. Widok tych kobiet, po największej części młodych i mających odbywać katorgę, sprawiał ciężkie wrażenie i budził mimowolną ciekawość, za jaką zbrodnię, która skazana została. Otóż pokazało się, że prawie wszystkie popełniły mężobójstwo, zwykle przez otrucie, albo usiłowanie mężobójstwa. Niektóre miały nawet niemowlęta przy sobie. I tak: 16-letnia chłopka, Terechinowa, otruła męża; 17-letnia chłopka Pieskowa, także męża otruła; 18-letnia Sinajura to samo i tak dalej, cały szereg zbrodniarek przeważnie między 18 a 25 rokiem życia, często o bardzo pięknych rysach twarzy. Ze stanu szlacheckiego jest tylko jedna, Paulina Karalis, 20-letnia i także ma męża na sumieniu. Najpiękniejsza mężobójczyni 21 lat licząca, Marjanna Iwanow, ma przy sobie 4-letnią córeczkę prześlicznej urody, której rysy mają nadzwyczaj przypominać zarąbanego przez matkę toporem jej ojca. Skonstatowaną przyczyną mężobójstwa we wszystkich prawie wypadkach, miało być okrutne obchodzenie się męża. Były atoli na okręcie i inne zbrodniarki: ta zabiła męża, ale pobudką było wiarołomstwo; ta znowu zabiła rywalkę; inna podpaliła domostwo przez zemstę; były i fałszerki pieniędzy, ale to już wogóle starsze.

„Na pokładzie okrętu odprawione zostało nabożeństwo, poczem przybył enaczelnik miasta i miał do aresztantek przemowę, aby się w drodze jak należy zachowywały. Potem przemawiał duchowny, a mówił tak tkliwie, że wiele kobiet przerywało mu głośnem łkaniem i publiczność obecna na pokładzie także od łez wstrzymać się nie mogła. Następnie duchowny kropił cały okręt wodą a publiczność sypała w ofierze pieniądze dla skazanek. Wszystkie skazanki były w białej odzieży. Tylko jedna, niejaka Gitter, była aktorka, która zamordowała swego narzeczonego, stała otulona płaszczem aresztanckim, z pewną kokieterją spoglądając i pragnąc zwrócić na siebie ogólną uwagę".

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

Do *Pester Lloyd* donoszą o zbrojeniu się Turcji, co następuje: W arsenałach marynarki pracują bardzo gorliwie. Największy okręt turecki „Messudieh" o objętości 9140 ton i sile 7910 koni z 12 dziesięciocalowemi i z 3 siedmiocalowemi działami Armstronga, korweta pancerna, tudzież pancerniki broniące wybrzeża, zostały powołane do służby. Elewowie Akademji marynarki w Chalkis zostali przygotowani i uzbrojeni do służby morskiej. Z arsenału artyleryj w Tophaneh przybywa codziennie kilka bateryj polowych do Stambułu, zkąd ich dalej koleją ekspedjują. W dniu 1. października wysłano cztery 17-centymetrowe działa oblężnicze do Adryanopola. Przewóz wojsk piechoty, z których dotąd odeszło już ośm taborów, odbywa się nie w Stambule, ale na drugiej stacji kolejowej od Stambułu i w San Stefano. Pierwsze oddziały wojsk azjatyckich, nawet te, które już były w drodze, odtransportowane zostały z Ismieł do Radikoeh. Utrzymują, że dwa korpusy armji zostaną zorganizowane, z których jeden będzie pod dowództwem Ghazi Osmana paszy, a drugi pod dowództwem Ghazi Muchtara paszy. Nad korpusem rezerwy obejmie Fazli pasza komendę. Na szefa sztabu jeneralnego przeznaczony został Nedjib pasza.

O wiele ważniejszem wydaje się *Pester Lloydowi* doniesienie, że przygotowania wojenne, które się odbywają na Wschodzie w naszem sąsiedztwie, mają być także przedmiotem poważnych rozważań w decydujących wojskowych sferach Austro-Węgier, które zapewne już wkrótce dojdą do pozytywnych decyzyj. Jak donoszą *Pester Lloydowi* z Wiednia ze źródła wiarogodnego, zastanawiają się tam na serjo od kilku dni nad planem częściowej mobilizacji floty austrjacko-węgierskiej, i już do dnia 20. bm. ma być część floty w pogotowiu wojennem.

W Sofji wydano mapę, na której „Królestwo wielkobułgarskie" obejmuje Adrjanopol, Trację i nawet Kosowe Pole (Starą Serbję), a królestwo serbskie sięga po rzekę Morawę z całym okręgiem Nowo-Bazarskim.

Do *Tagblatt*'u donoszą z Kopenhagi, że usposobienie cara jest od kilku dni bardzo drażliwe. Jakkolwiek car porzucić miał zamiar względem usunięcia ks. Aleksandra z tronu bułgarskiego, to przecież nie nazywa księcia inaczej, jak tylko „niewdzięcznym", nie dodając imienia. Car uczuwa to, jak się zdaje, dotkliwie, że inne mocarstwa nie chcą się zgodzić na zdetronizowanie księcia Aleksandra.

Rozwiązanie kwestji bułgarskiej ma — podług „znakomitych" informacyj korespondenta *Tagblatt*'u, na tem polegać, iż w drodze rewizji traktaku berlińskiego przez kongres europejski utworzoną być ma wielka Bułgarja pod rządami popularniejszego władcy. Car byłby za to skłonnym do poczynienia znacznych ustępstw na korzyść Turcji, a w szczególności zaręczyłby jej utrzymanie innych posiadłości. Między kandydatami Rosji na tron wielko-bułgarski proponowany był w pierwszym rzędzie ks. Cumberland, a ponieważ propozycja ta nie znalazła poparcia, przeto ztąd pochodzi rozdrażnienie cara.

Polacy w Irkucku.

(Dokończenie.)

W Irkucku obecnie bawi cyrk polski z Warszawy, uczęszczany bardzo licznie przez irkucką publiczność. Z rzemiosł najwięcej jest uprawiane stolarstwo, które dzięki Polakom nader się rozwinęło i wydoskonaliło. W r. 1868 Warszawianin Ejchmüller urządził na zasadach assocjacji obszerny warsztat stolarski. Wszyscy bez wyjątku pracując w nim po ukończonym roku, za potrąceniem kapitału zakładowego i zaliczek, pobieranych w ciągu roku, dzielili się po równej części dochodami.

Ejchmüller był postacią idealną. Szanowany i lubiony powszechnie, pracujący wytrwale nie w celu zbogacenia się, lecz podniesienia moralnego i materjalnego ziomków swych, nie tylko najskrupulatniej dzielił sie z nimi zyskami z warsztatu, lecz każdy kto tylko znajdował się w potrzebie, komu nie wystarczało na życie, śmiało udawał się do Ejchmüllera w tem przekonaniu, że znajdzie tam i radę praktyczną i pomoc pieniężną. W zakładzie Ejchmüllera wykształciło się mnóstwo młodzieży tamecznej na zdolnych rzemieślników. Ejchmüller już nie żyje. Praca jego przerwaną została w połowie drogi zgonem tragicznym. Podczas budowania nowego teatru w Irkucku, Ejchmüller zobowiązał się do wykonania w swym zakładzie dla teatru wszelkich robót stolarskich. Pewnego dnia nie otrzymawszy należnych mu pieniędzy udał się z prośbą do jenerał-gubernatora Syberji Sienielnikowa, ażeby je wypłacono. Powiadają, że jenerał-gubernator przyjął go nie nader uprzejmie i że między nimi wszczęła się sprzeczka. Pieniądze należne zostały Ejchmüllerowi wypłacone tegoż samego dnia, lecz do zakładu jego zjawił się Sienielników, który krytykując niesłusznie robotę zelżył, a następnie uderzył laską Ejchmüllera, za co od niego dostał w policzek. Ejchmüllera oddano pod sąd, i skazano na stracenie przez powieszenie, nie zważając na to, że całą awanturę wywołał sam jenerał-gubernator.

O Guszkiewiczu i Koberskim, z zakładów których także wyszło dosyć zdolnych stolarzy, już wspominaliśmy.

Dwa największe zakłady krawieckie są także własnością Polaków. Orłowski, kandydat nauk matematycznych, wychowaniec Uniwersytetu kijowskiego jest najlepszym szewcem w Irkucku i wykształcił on kilku zdolnych rzemieślników w swym fachu; Jodłowski, obywatel ziemski z Królestwa Polskiego posiada największy magazyn obuwia. Pracą sumienną dorobił się znacznego funduszu i własnej kamienicy. Rozpowszechnienie rzemiosła rymarskiego Syberja zawdzięcza wyłącznie Polakom, osobliwie Puszyńskiemu. Toż samo stosuje się do garbarstwa i wyrobu skór. Wyroby te w fabryce Tylmeńskiej, zostającej pod zarządem Polaka, dosięgły doskonałości i z jego ustąpieniem znacznie się pogorszyły, Za Bajkałem znajduje się czysto polska garbarnia. Do r. 1863 w Syberji był zupełny brak dobrych kowali i ślusarzy. Na udoskonalenie kowalstwa wpłynął Kwiatkowski, a ślusarstwa Lokajewski i Mioduszewski. Bolesław Mioduszewski jest człowiekiem wykształconym, z profesji nie jest ślusarzem i zmuszony był potrzebą konieczną jęcia się tego fachu. Wyroby jego obecnie są najlepsze w Syberji, w zakładzie jego wykształciło się wielu dobrych majstrów jako to giserów, kotlarzy i ślusarzy.

Mydlarstwu i fabryce świec w wschodniej Syberji początek także dali Polacy. Zegarmi-

strzowstwo wydoskonalili Hieronim Pensk i, wychowaniec Uniwersytetu kijowskiego i Feliks Solecki. Penski już nie żyje. Zakład swój zwinął jeszcze w 1874 r. Solecki zaś wyjechał do Warszawy.

Polacy wprowadzili w powszechne użycie wędliny, do ich przybycia w Irkucku, prócz kiełbas moskiewskich nie znano zupełnie wędlin. — Obecnie wędliny tak się rozpowszechniły, że Irkuck ze wszystkich miast rosyjskich może najwięcej jch produkuje, prowadząc niemi handel obszerny. Do 1863 r. w Syberji nie znano dobrego piwa. Dopiero przez Polaków wybudowano dwa browary, które dostarczają piwa w niczem nie ustępującego warszawskiemu. W Irkucku teraz trzy browary, dwa w ręku Czechów, jeden — Polaków, Sierzpuchowskiego i Czyżewskiego.

Wpływ Polaków na podniesienie rolnictwa jest nieobliczony.

Pod kierownictwem Kopernickiego w gminie Czeremchowskiej urządzona została wzorowa rządowa farma w okolicach Usalie, gdzie znajdują się skarbowe saliny. Polacy w chwilach wolnych od zajęcia, najmując się do karczunku lasu, pozakładali farmy, na których wzorowie gospodarowali, dając wzór mieszkańcom tamecznym racjonalniejszego prowadzenia gospodarki.

Polacy rozpowszechnili wiele nasion ogrodowych, sprowadzili lepsze gatunki tytoniu, nauczyli posługiwania się pługami, których dawniej tu nie znano, urządzili pierwsi młocarnię konną, czem wyświadczyli ogromną przysługę, gdyż dotychczas młócono tu cepami.

Z tego krótkiego przeglądu działalności naszej w Syberji, widzimy, że Polakom kraj ten odległy zawdzięcza pod względem kultury niezmiernie wiele. Za ostatnich to lat Polacy bezwątpienia nierównie więcej zrobili dla kultury tego kraju, niż Rząd rosyjski przez całe trzy wieki. Nie ma ani jednej gałęzi przemysłu, lub rolnictwa, w którejby Polacy nie dokonali radykalnego przewrotu. Między rzemieślnikami i rolnikami spotykamy ludzi, którzy w kraju sposobili się do zupełnie innego zawodu. Szewc Orłowski jest wykwalifikowanym matematykiem, drugi szewc Jodłowski, były obywatel ziemski z Królestwa. Przykładów podobnych moglibyśmy wymienić nierównie więcej. Niektórzy z wygnańców zdobyli stanowisko niezależne, a nawet dorobili się znacznej fortuny. Ludzie ci w całem znaczeniu tego słowa, zawdzięczają wszystko pracy własnej i są wymownemi przykładami samopomocy. Jak jednakże krokami powolnemi zmierzać trzeba było do wyrobienia stanowiska niezależnego, ile chwil przykrych spotykało się w życiu i jak ręce nieraz opadały w rozpaczy podczas tego dążenia wytrwałego do zdobycia chleba, powiedziećby o tem mogła chyba biografia szczegółowa każdego z wygnańców.

Streścimy tu tylko życie i walki jednego z takich wygnańców, Kamieńczanina Dautera. Dauter student pierwszego kursu fakultetu matematycznego, skazany został do ciężkich robót, po odbyciu których na miejsce zamieszkania naznaczono mu jednę z zapadłych wiosek Syberji. Mając od lat najmłodszych zamiłowanie do pedagogji, w wiosce tej uczył synów dwóch włościan miejscowych, za co od jednego pobierał kirpicz (płytka) herbaty, wartującej 30 kopiejek, a od drugiego codzień flaszkę mleka. Z wioski tej dostał się do gorzelni żydowskiej, gdzie służąc za 6 rubli miesięcznie był stróżem, w chwilach wolnych uczył żydowskie dzieci. Gdy jeden z żydów uderzył wygnańca służącego w gorzelni, Dauter wraz z pięciu innemi Polakami obili żyda. Naturalnie wszyscy zostali wydaleni natychmiast. Z gorzelni dostał się do Irkucka, gdzie mając zaledwie mierne utrzymanie, bezpłatnie uczył i dopomógł do ukończenia szkół żydkowi, w którym dostrzegł wielkie zdolności.

Uczeń Dautera kończy świetnie obecnie jeden z wyższych zakładów w Paryżu, a żydówka, uczennica jego, kilka lat temu skończyła gimnazjum żeńskie. Dziś Dauter posiada w Irkucku kamienicę własną, wartującą 15 tysięcy rubli i ma dochodu rocznego z górą 2000 rubli. Jako pedagog wzięty jest niezmiernie, ubiegają się o niego najbogatsze rodziny i rzeczywiście w zupełności na to zasługuje.

Obraz nasz byłby niezupełny, gdybyśmy przemilczeli o ciemnych stronach społeczeństwa polskiego. Rzadkie wprawdzie, lecz są wyjątki i to między inteligencją polską. Dorobiwszy się stanowiska, powoli usuwają się od kolegów, żenią się z prawosławnemi i nawet w życiu domowem używają języka rosyjskiego.

Uczniowie znowu gimnazjum mińskiego, którzy oddani zostali do wojska, wówczas gdy mieli zaledwie 16 do 17 lat, zdemoralizowali się zupełnie, tak że nawet wpływy najlepsze nie wiele mogą zdziałać.

Największą jednakże nędzą i plagą są żony nieślubne. Kodeks moralności na Syberji jest nierównie mniej wymagającym niż w Europie. Do kodeksu tego stosują się w wielu razach i Polacy i dla tego żony nieślubne są rzeczą nader zwykłą. Mężowie z takiemi żonami bywają wszędzie w domach rosyjskich i bynajmniej nikogo to nie razi. Dzieci spłodzone z takich małżeństw naturalnie są prawosławne, chociaż wielu stara się dać im wychowanie polskie, co jednakże nie zawsze się udaje, gdyż często ulegają wpływom matek. Zdarza się, że po kilku latach pożycia takie żony wychodzą rzeczywiście za mąż. Stają się one wtedy prawdziwemi furjami, gdyż nic ich nie krępuje. Kobieta zaś na Syberji pojmuje tylko surowe obchodzenie się z nią, czego naszym wygnańcom brakuje.

Niedawno rozegrała się scena, która wywołała oburzenie w całej kolonji polskiej. Władysław Rucki, człowiek ogólnie poważany przez Polaków i Rosjan, polubił kobietę, z którą pierwej miał kilkoro dzieci. Z zawarciem związku małżeńskiego kobieta ta stała się istnym tyranem dla niego, gdy zaś razu pewnego pogroził jej, udała się do władzy z oznajmieniem, że mąż jej zwarjował i przy pomocy przyjaciół udało się jej zamknąć go w zakładzie obłąkanych, w którym wkrótce umarł. Znęcano się tam, jak się okazało, okropnie: bito i katowano go codziennie. Koledzy za nieludzkie obchodzenie się wydali proces. Ciało Ruckiego wydobyto z grobu i przekonano się, że miał połamane żebra, pobitą głowę itp.

W ostatnich czasach przyjeżdżają panny z Warszawy, które wychodzą za wygnańców, lecz niestety także nie odznaczają się życiem wzorowem.

KRONIKA.

Lwów dnia 8. października.

Wiadomości osobiste. P. Henryk Jarecki, kapelmistrz opery lwowskiej, wniósł do Rady miasta prośbę o przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy. — Przez kilka dni bawił we Lwowie ks. prał. Edward Likowski, rektor byłego semin. duch. w Poznaniu, oraz teolog na Soborze watykańskim kard. Ledóchowskiego, autor 2 dzieł o historji Unji Rusi w Polsce. Przybył w celu poszukiwań archiwalnych. — Hr. Alfred i Artur Potoccy bawią w Warszawie. Hr. Alfred uda się ztamtąd do dóbr swoich Antoniny na Wołyniu i powróci podobno dopiero na Sejm. — Radca sekcyjny dr. Blumenstock, który bawił w otoczeniu prezesa ministrów hr. Taaffego w Kromieryżu, otrzymał od cara Aleksandra III. krzyż komandorski orderu św. Anny. — Dr. Arnold Rapoport, poseł na Sejm krajowy i konsulent prawny Laenderbanku, otrzymał od prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej kawalerski krzyż orderu narodowego Legji honorowej. — P. Jakób Opalski, rodem z Jarosławia w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora praw.

Nekrologja. Wanda Komarówna, córka Henryka Komara i Ludwiki z bar. Lipowskich, zmarła w Krakowie, licząc lat 37. Eksportacja odbędzie się jutro (9. bm.) o godz. 8. zrana do grobów familijnych w Wieliczce. W ciężkich próbach życia zmarła składała dowody silnej woli, szlachetności i wytrwałej pracy, z jaką córka możnego domu w obec doznanych klęsk podjęła ciężki zawód nauczycielski, składając rządowe egzamina.

Kalendarz. Piątek (9.): Dyonizego b. m. — Dogomosta. Wschód słońca o godz. 6. min. 17, zachód o godz. 5. min. 16.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować na kozły, jelenie, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, przepiórki i dzikie gołębie, i na ptactwo wodne i błotne.

Uroczyste doroczne posiedzenie w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, odbędzie się dnia 12. bm. o godz. wpół do 12. rano. Na posiedzeniu tem zdana będzie publiczności sprawa z całorocznych czynności Zakładu, a drugi skryptor tegoż, p. Władysław Bełza, odczyta swój szkic literacko-biograficzny p. t. „Maryla i jej stosunek do Mickiewicza.“

Pan Jan Zawiejski, Krakowianin, o którego pracach artystycznych już nieraz wspominaliśmy w *Dzienniku Polskim*, po czternastoletnim pobycie zagranicą osiedla się we Lwowie jako architekt i koncesjonowany budowniczy. P. Zawiejski, ukończywszy w Krakowie gimnazjum i zdawszy egzamin dojrzałości, kształcił się przez rok na politechnice w Monachium, a następne przez pięć lat w Wiedniu pod znakomitym architektem profesorem Ferstlem. Po ukończeniu nauk pozostał p. Zawiejski jeszcze pięć lat w pracowni Ferstla przy budowie nowego gmachu dla Uniwersytetu wiedeńskiego. Obok tego zajęty był pracą nad planami dla gmachu parlamentu w Berlinie, dla pałacu austr. Lloyda w Tryeście i arcyksięcia Ludwika Wiktora w Klesheim, jakoteż wielkiego ołtarza w kościele Schottenkirche w Wiedniu. Odbywszy po dwakroć podróże artystyczne do Włoch, Niemiec i Francji, pracował p. Z. jakiś czas w Berlinie i Frankfurcie u pierwszorzędnych architektów tamtejszych. Nakoniec wziął udział w konkurencji o budowę gmachu kąpielowego w Krynicy, i plany jego wykonane w spółce z p. J. Niedzielskim, znanym architektem wiedeńskim, uzyskały pierwszą nagrodę, poczem i prowadzenie budowy oddanem mu zostało. Nieliczna kolonja artystyczna lwowska, przez osiedlenie się p. Zawiejskiego pomnoży się o znakomitą siłę. Młodszy brat p. Z. jest jak wiadomo, utalentowanym rzeźbiarzem, i kształci się w Florencji.

Pogrzeb śp. Tyburcego Olszewskiego odbędzie się dziś we czwartek o godz. 4. po południu. Między papierami zmarłego znaleziono następujący wiersz, pisany przez niego widocznie przed spełnieniem czynu rozpaczliwego. Wiersz ten podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Kto nie ma ojca, ani matki, Ni krzty ziemi, ani chatki; Żonę stracił, nie ma dziatek, Ni rodziny, ni sąsiada, Cierpi z wszech stron niedostatek, I nic w życiu nie posiada; Ni nadziei, ni marzenia, Bo myśl każda w grom się zmienia. Wiek styrany... wzrok stracony... Sił do pracy pozbawiony, I ze światem skończył już, Poznał wartość serc i dusz — A śmierć głodu, śmierć straszliwa, W swe objęcia go przyzywa... Czyż on dalej winien żyć? Toż mu się do Boga skryć!“

Konsekracja ks. bisk. Juljana Pełesza odbędzie się według doniesienia *Miru*, dopiero dnia 1. listopada.

Wygnańcy z Prus. Dyrekcja policji poleciła Komitetowi zajmującemu się wydalonymi z Prus, przedłożyć szczegółowy wykaz wszystkich wygnańców i zażądała, aby wszyscy byli zameldowani. Prezes Komit. p. Dobrzański, czyniąc zadość żądaniu władzy, przesłał jej wykaz wygnańców, w którym uwidoczniono także, gdzie ich pomieszczono. Komitet ma co 5 dni przedkładać podobne wykazy.

Mierzwiński. Wczoraj znakomity nasz gość oddawał wizyty wybitniejszym osobom. W pewnem liczniejszem towarzystwie zaprzeczył pan M. kolportowanej przez niemieckie dzienniki wiadomości, jakoby p. Darewski, kantor tutejszej synagogi, był niegdyś jego nauczycielem. Świadkiem tego zaprzeczenia był także wrzekomy nauczyciel.

Zarząd Stowarzyszenia międzynarodowego opieki nad kapłanami-wygnańcami polskimi przyobiecał objąć w razie śmierci założyciela hr. Platera, ks. arcybiskup Feliński.

Ogień. Wczoraj o godzinie 8. wieczorem tłumy publiczności zaległy ulicę Karola Ludwika wydając okrzyki przerażenia i wołając ogień! ogień! Przybywszy na wskazane miejsce, zobaczyliśmy wznoszące się wysoko kłęby dymu, które jednak następnie zupełnie się rozwiały. Przekonaliśmy się, że zapaliła się nafta, którą przez nieuwagę rozlano na chodniku przed sklepem Mojżesza Menkesa.

Nowa uroczystość koronacyjna. Staraniem czcigodnego O. J. Górnisiewicza, przeora OO. Dominikanów w Borku Starym pod Tyczynem, ma się odbyć w roku 1886 uroczysta koronacja tamtejszego cudownego obrazu Matki Bożej. Będzie to zarazem 550-letnia pamiątka założenia tamże tegoż cudownego obrazu a 150 letnia pamiątka poświęcenia kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Wniebowzięcia i św. Jacka. Jeżeli wszystkie formalności w stolicy biskupiej w Przemyślu i w Stolicy Apostolskiej w Rzymie w czasie dopełnione zostaną, to się odbędzie w jednym tygodniu wielka misja, a zarazem w sam dzień uroczysty Wniebowzięcia 15go sierpnia 1886 roku koronacja obrazu Najświętszej Marji Panny (już w roku 1336 i 1668 przez Zwierzchność duchowną za cudowną uznanej.

W klerze wojskowym zaszły następujące zmiany: ksiądz Józef Kois z Wiednia, zamianowany został kuratem szpitala garnizonowego we Lwowie, w skutek czego przeniesieni zostali: ksiądz Alb. Gryglyak z Ołomuńca do Wiednia, a ksiądz Błażej Sąsiadek, z dyec. tarnowskiej, nowo zamianowany kapelan, do Ołomuńca.

Komitet opieki nad weteranami z roku 1831. Dowiadujemy się, że Komitet został zreorganizowany i wzmocniony tak członkami z grona weteranów, jako też z poza grona. Przewodnictwo objął na jednozgodne życzenie, Leszek hr. Borkowski, zastępcą jego wybrany dr. Bogusław Longchamps, skarbnikiem zaś pozostał dr. Bernard Goldmann. Przystąpili zaś członkowie z grona weteranów: pp. Mieczysław Darowski, Sobieszczański, Juljan Skulimowski, Henryk Kruszewski — z po za koła weteranów przystąpili zaś pp.: prezydent Wacław Dąbrowski, prof. Gustaw dr. Roszkowski, Władysław Bełza, Edward Simon, Stan. Niemczynowski, Apol. Stokowski, Karczewski i Juljan Horoszkiewicz.

Mianowania. Dyrekcja poczt i telegrafów udzieliła posady pocztmistrzów: w Radymnie kwieskowanemu kapitanowi Gustawowi Hönlowi; w Tłumaczu asystentowi pocztowemu Gustawowi Pentherowi; w Wiśniczu kwieskowanemu oficjałowi pocztowemu Sylwestrowi Skuliczowi; dalej posady ekspedjentów pocztowych: w Wybranówce ekspedytorowi pocztowemu Edwardowi Metzgerowi; w Czerlanach ekspedytorowi pocztowemu Władysławowi Przeworskiemu; w Dziewinie administratorce pocztowej Marji Sieleckiej; w Korczowie naczelnikowi stacji kolejowej Bronisławowi Fagusińskiemu; w Ostrowie naczelnikowi stacji kolejowej Antoniemu Zimmermanowi; w Gdowie ekspedytorowi pocztowemu Józefowi Ślósarczykowi; w Kałahrówce ekspedytorowi pocztowemu Kazimierzowi Paleologowi; w Podbużu ekspedytorowi pocztowemu Longinowi Löfflerowi; w Rogóźnie urzędnikowi kolejowemu Wacławowi Wirthowi; w Jastrzębicy właścicielowi dóbr Karolowi Teichmannowi; — przeniosła zaś ekspedjenta pocztowego Juljana Breuera z Bestwiny do Stróżego, ekspedjentkę pocztową Ludmilę Nartowską z Bednarowa do Sinkowa; oficjałów pocztowych: Wacława Strauhalla z Tarnowa do Lwowa i Jana Johan z Brzeżan do Sanoka, dalej asystenta urzędów telegraficznych Leona Müllera z Krakowa do Złoczowa.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 10. października o godzinie 6. w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1. Metodyczny rozbiór koncertu myśliwskiego w Panu Tadeuszu, ref. dr. Józef Tretiak. 2. O pedagogicznych pomysłach Platona, ref. Aleksander Radecki. 3. Wiadomości o najnowszych publikacjach w dziedzinie nauk humanistycznych, poda dr. Ludwik Ćwikliński.

Nowość. Do jakiej doskonałości doprowadzili fabrykanci wyrobów optycznych, świadczy najlepiej zbiorowy instrument, któryśmy oglądali temi dniami w handlu optycznym p. Adolfa Silbersteina. W futerale w którym się znajduje lorneta znachodzimy drugi schowek zawierający busolę otoczoną dokładnem termometrem otaczającym ją dokoła, z drugiej strony zaś znachodzimy aereometr Bourdona. Nowość ta może oddać znakomite usługi turystom a szczególnie wojskowym.

Wystawa trzech wypraw ślubnych, urządzona przez handel p. M. Beyera, jak donosiliśmy, trwała w sobotę przez kilka godzin w hotelu Europejskim. Wystawione były trzy wyprawy, mianowicie hr. P. i panien K. i L.

Około 20.000 osób zwidziło wystawę, a o ile mogliśmy wywnioskować, podobała się ona ogólnie. Hafty, na które główną kładziemy uwagę, wykonane zostały we Lwowie pod kierunkiem nader zdolnej hafciarki pani Nowak. Nie ustępują one wcale wyrobom zagranicznym ani pod względem wykończenia, ani pod względem wybrednego gustu. Monogramom na kołdrach nie można nic zarzucić, Pan Beyer położył wielką zasługę około naszego przemysłu domowego, zakładając szkołę haftu, przez co wyrugował z Galicji wyroby zagraniczne. Hafty wykonane zostały na podstawie wzorów zagranicznych. Wyprawa panny K. odznacza się praktycznością, dwie inne natomiast obliczone są więcej na efekt. Szkoda tylko, że wystawa nie odbyła się nieco później, bo byłyby mogły zobaczyć ją osoby, przybyły do Lwowa z okazji występów Mierzwińskiego.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Szeszerowice, w powiele mościckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr. wa.

Szajka złodziejska. Policja krakowska, mianowicie inspektorzy Tichy i Bobulski pod kierunkiem pana Swolkienia, wyśledziła i przytrzymała Feliksa Zdanowskiego i Tomasza Pirzyńskiego, czeladników krawieckich, oraz Władysława Marchockiego, czeladnika tapicerskiego, wszystkich trzech z Warszawy pochodzących, którzy przybywszy w zeszłym tygodniu do Krakowa, popełnili w ostatnich dniach w sześciu miejscach kradzież odzieży, kosztowności i różnych przedmiotów przez włamanie się.

Zdanowski i Marchocki, jak się sami przyznali, zostawali już w więzieniu w Królestwie Polskiem za kradzież, a Pirzyński za zgwałcenie.

Nasz tramwaj. Onegdaj byliśmy świadkami jak wóz tramwajowy, zaprzężony 3-ma końmi, stojąc na rampie kolejowej (ulica Żółkiewska) nie mógł w żaden sposób ruszyć z miejsca. W wagonie było pełno pasażerów. Nie jest to pierwszy i ostatni wypadek. Każdego dnia bowiem można widzieć konie tramwajowe, dobywające ostatnich sił, ale nadaremnie. Przed kilku dniami np. zdarzyło się, że jazda od wspomnianej rampy do dworca Podzamcze trwała ani mniej ani więcej tylko 20 minut. Nie ma więc innego sposobu zaradzenia złemu, jak pomnożyć liczbę wagonów i koni. We wszystkich miastach tramwaje kursują co dwie lub trzy minuty; u nas trzeba na tramwaj czekać 7 minut. W zimie będzie jeszcze gorzej, gdyż liczba wagonów będzie zredukowaną i kursować będą tylko co 10 minut. Wiadomo, że tramwaj robi we Lwowie doskonałe interesa, to też powinien przyczyniać się do wygody publiczności. Faktem jest, że piechotą prędzej można z placu Cłowego zajść na kolej, aniżeli zajechać tramwajem. W interesie samego Towarzystwa tramwajowego piszemy te słowa i spodziewamy się, że odniosą skutek należyty, inaczej bowiem tramwaj będzie musiał wchodzić w ciągłe kolizje z Towarzystwem ochrony zwierząt.

Uduszenie dziecka. Stróżowa kamienicy przy ul. Zimorowicza l. 12, Dąbrowska, udusiła dzisiejszej nocy swoje 4-tygodniowe dziecko. Zdaje się, że karmiąc dziecię, usnęła i ciężarem własnego ciała przydusiła niemowlę. Śledztwo sądowe w toku.

Dwa wypadki przejechania zdarzyły się dnia wczorajszego i skończyły się niestety dość fatalnie. Woźnica hrabiego Ł., jadąc ulicą Żółkiewską, przejechał starca 70-letniego, Wolfa Silbersteina, któremu koła powozu przeszły przez piersi. Drugi wypadek zdarzył się na ulicy Wuleckiej, gdzie furman Mikołaj Piwko, skutkiem nieostrożnej jazdy, uszkodził silnie Anastazję Gogel. Przejechanych odwieziono do głównego szpitala.

Poparzenie. We wsi Głuchowicach zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł Mojżesz Laufer. Wyprowadziwszy konia, ułożył się do snu pod szopą. W kilka chwil później, gdy Laufer już zasnął, wybuchł w szopie ogień, który w jednej chwili ogarnął cały budynek. Laufer odniósł ciężkie poparzenie, w skutek którego odwieziony został do szpitala powszechnego.

Rzeczy skradzione. W Zboiskach zakwestjonowano przed tygodniem z jakiejś kradzieży pochodzący złoty pierścionek z rozetką białych rautów, srebrny zegarek kryty, pozaginany, ankier, na 15 kamieni i 4 sztuki konopnego grubego płótna, dwa kawałki po 4, a dwa po 2 metry.

Przejechanie. Woźnica Iser Berl, jadąc szybko i nieostrożnie z góry ulicy Teatyńskiej, przejechał trzyletnią córeczkę malarza pana Stan. S., uszkodziwszy ją znacznie. Berla pociągnięto do odpowiedzialności.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 7. paźdz. Skradziono z zamkniętego mieszkania l. 8 ul. Koralnicka pled żółty w kraty wart. 14 zł., kapelusz filcowy szary, a drugi bronzowy, nożyce, czarne skórzane nesese z niklowem okuciem, podróżną torebką skórzaną, białe chusteczki znacz. W. M., czarny frak, szarą marynarkę, drugą bronzową, 4 pary spodni, czarny angles i zimowe granatowe palto, a ze strychu l. 26 ul. Smocza 12 łokci materji wełnianej, 4 obrusy i 3 łokcie barchanu.— Zgubiono pulares z kwotą 18 zł. i kart. wizyt. p. M. Langera, 3 kwitki akcyzowe na 15 zł. za 3 woły, pulares z kwotą 30 zł. i kart. wizyt. dra Grzegorza Ziembickiego i pulares z kwotą 9 zł. i z 4 kwitami na pobranie węgli. — Znaleziono zast. kartę l. 7285 i czarną czapkę.

Kraków 7. października. (*Jubileusz F. D. Duchińskiego w Krakowie. — Morderstwo śp. Marji Bałuckiej*). W dniu 10. października br. obchodzić będzie Kraków jubileusz pięćdziesięcio-letniej pracy F. H. Duchińskiego. Program jest — jak na teraz — następujący: O godzinie 11. przed południem, stosownie do życzenia jubilata, solenne nabożeństwo w kościele OO. Pijarów; wieczór w sali Rady miejskiej odczyt Feliksa Lewickiego pod tyt.: „Dwie cywilizacje“. Nadto wyjść ma pismo zbiorowe: „Wieniec jubileuszowy“ na uczczenie niezmordowanej pracy F. H. Duchińskiego około prawdy historycznej.

Śledztwo przeciw Sewerynie Łabendziowskiej o zamordowanie śp. Marji Bałuckiej przybiera olbrzymie rozmiary z powodu nader kłamliwego tłumaczenia się obwinionej, a nadto z powodu komplikacji faktów kradzieży, o które jest obwinioną. Śledztwo prowadzi p. adjunkt dr. Bujak, lecz mimo wielce wytężonej pracy nie będzie w stanie wykończyć dochodzenia tak, aby sprawa ta przyszła na kadencję listopadową.

Z Przemyśla. Jak już donosiliście, dnia 25-go października br. odbędzie się u nas uroczyste poświęcenie nowoodnowionej i świetnie przyozdobionej katedry ruskiej. Jak się dowiadujemy, robią się większe przygotowania do tego obrzędu, a to tem więcej, że przy nim obecnymi być mają krajowi wszyscy biskupi obu obrządków, jak nie mniej i reprezentacje wszystkich władz. Duchowieństwo dyecezalne przygotowuje dla swego arcypasterza album pamiątkowe, jako wyraz wdzięczności za poniesione trudy przy wspaniałem odnowieniu katedry. Podzielamy uczucia kleru, gdyż, jak wiadomo, ks. biskup Stupnicki podał pierwszy szczęśliwą myśl odnowienia, postarał się wpływem swoim u kompetentnych władz o pozwolenie zbierania składek w całym kraju i całą budową kierował tak, że katedra pięknie i w duchu czysto katolickim odnowiona.

Pojedynki. Czytamy w *Dniewn. Warsz.*: W bliskości folwarku Niedzieliska, w powiecie zamojskim gub. lubelskiej, odbył się pojedynek na pistolety, pomiędzy właścicielem dóbr Łasków (powiatu hrubieszowskiego) Leonem Wybranowskim a właścicielem dóbr Gruszki (pow. zamojskiego) Maurycym Turczyńskim. Pierwszy z nich raniony został w prawą pachwinę. Sekundantami byli: ze strony Wybranowskiego, dzierżawca Niedzielisk, Jan Umieniecki i rodzony brat Wybranowskiego; ze strony zaś Turczyńskiego, dzierżawca folwarku Brudy, Maurycy Grabowski i właściciel dóbr Turobin Kręciejewski. Do udzielenia pomocy rannemu, wezwany był lekarz Villaume ze Szczebrzeszyna. Po opatrzeniu rany, tegoż dnia, odwieziono Wybranowskiego na kurację do Warszawy. — W Wircburgu odbył się przed kilku tygodniami między dwoma akademikami pojedynek, w którym jeden z młodzieńców poległ. Zabójca uciekł do Szwajcarji, ale nie mogąc znieść wyrzutów sumienia, strzałem sobie życie odebrał.

Dramat rodzinny. W ubiegłym tygodniu w pobliżu miejscowości Mariaschein, w ruinie zwanej Geiersburg, robotnik nazwiskiem Polak zmusił 2ch synów swoich, z których jeden liczył lat 13, drugi 11 do wypicia trucizny, trzeciego 7-letniego powiesił na drzewie, poczem sam również zażył truciznę. Dwaj otruci chłopcy straciwszy z bolu przytomność, po kilku godzinach przyszli do siebie i mieli jeszcze tyle siły, iż zdjęli z drzewa wiszącego nie żywego już braciszka. Ojciec również wyzionął ducha. Nieszczęśliwe dzieci, obłąkane z przerażenia, wijąc się z bolu, albowiem trucizna działać nie przestała, zawlokły się do urzędu policyjnego w Mariaschein, gdzie opowiedziały straszliwy dramat. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w całej okolicy. Powodem rozpaczliwego kroku robotnika była najprawdopodobniej nędza.

Zatrute gody weselne. W wiosce Vistabella nieopodal Madrytu, odbyło się wesele, w którem przyjmowało udział 77 osób. Bezzwłocznie po spożytej biesiadzie wszyscy goście rozchorowali się, siedmnaście osób zmarło jeszcze tego samego dnia a życiu reszty grozi wielkie niebezpieczeństwo. Śledztwo wykazało, iż jedzenie zostało zatrute przez „odpalonego“ niegdyś konkurenta panny młodej.

W szpitalu w Liworno znajduje się obecnie kobieta nazwiskiem Paulina Raddi, z domu Frateschi, która przyszła na świat w roku 1784, ma zatem przeszło 100 lat. Posiada ona wszystkie włosy, które są złotawo-białe i krótkie, jest bardzo ożywioną, pamięć ma doskonałą i opowiada wybornie fakta odnoszące się do czasów Napoleona I. Cierpienie jej jest lekkie i wkrótce zapewne chora szpital opuści.

Testament królowej Wiktorji. W stolicy Anglji obiegają pogłoski, jakoby monarchini zjednoczonego królestwa poczyniła w testamencie swoim zmiany, niezbyt pocieszającej natury dla ks. Walji. Królowa zapisała podobno cały swój majątek prywatny, z wyjątkiem kilku nieznacznych legatów, wynoszący do 4 miljonów funt. sterl., ks. Connaught i ks. Beatryczy, nadto przekazała im też dobra swoje w Osborne, Claremont, Baden i Koburg.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Sachorowski powrócił do Lwowa z Warszawy i zawarł w imieniu Dyrekcji kontrakt z p. Dowiakowską, która dziś wieczorem przybędzie do Lwowa na czas występów p. Mierzwińskiego. — Pani Zimajer przybywa d. 15. bm. do Lwowa na szereg gościnnych występów.

Repertuar teatralny. Czwartek: Koncert Mierzwińskiego, z współudziałem Towarz. śpiewackiego „Lutnia,“ panny Wandy Paltinger, pp. Ludwika Marka, Henryka Jareckiego i Wolfsthala. — Piątek: „Klara Soleil.“

Dzieła Karola Widmanna Franciszek Smolka, jego życie i zawód publiczny, wyszedł 57 zeszyt, zawierający rozdziały następujące: Walka o zasady między Ministerstwem a Sejmem (w roku 1849). — Obrady nad prawami zasadniczemi. — Między jedną a drugą prezydenturą. — Wniosek Smolki o zniesieniu taks od rygorozów i doktoratów. — Sprawa posła Kaima. — Schmerling, Doblhof. — Ogólna sytuacja. — Ministerialrath Szaszkiewicz. — Dylewski kandydatem Ministerialratha. — Nowi posłowie. — Węgierska wojna. — Prywatne pożycie i osobiste stosunki Smolki między jedną a drugą prezydenturą. — Trzecia prezydentura. — Stanowisko Sejmu. — Domowe i osobiste stosunki. — Czwarta prezydentura. — Zapowiedzi katastrofy i optymistyczne widzenia. — Rozbicie Sejmu.

Hahna Almanach Rady państwa, który po raz pierwszy ukazał się w roku 1867, a następnie w roku 1873 i 1879, będzie w tych dniach znowu wydany nakładem Alfreda Höldera we Wiedniu.

Almanach ten zawierać będzie wyczerpujące życiorysy członków Izby panów i posłów, bez różnicy stronnictw do których należą.

Wszystkie zmiany od roku 1879 będą także jak najdokładniej zanotowane.

W każdem państwie konstytucyjnem znajdują się podobne skorowidze. I tak Niemcy posiadają Hirta „Parlaments-Almanach“, Francuzi „Biographie des députés et des sénateurs“, a Anglicy „Parlimentary companion“ i „House of commons.“ Pożyteczne to dziełko polecamy nietylko politykom lecz i szerszej publiczności.

Z izby sądowej.

(Skarga Wydziału krajowego do Trybunału państwowego).

Pisałem w swoim czasie, pisze lwowski korespondent *Reformy*, że Rząd zawiadamiając Wydział krajowy o sankcji najwyższej trzech noweli szkolnych, doniósł zarazem, że na rezolucję sejmową, aby wnioski do zmian w planach naukowych dla szkół ludowych i wydziałowych, wypracowane przez Radę szkolną krajową, były Sejmowi przedkładane — zgodzić się nie może. Odpowiedź ta, tak była stylizowaną, że sądzićby można, że odmowa ta nastąpiła na podstawie najwyższego postanowienia, tj. cesarskiego, z czego, rzecz prosta, skorzystał półurzędowy korespondent *Czasu*, gdy na podaną przez dzienniki wiadomość, iż Wydział krajowy zamierza dochodzić praw Sejmu w Trybunale państwa (*Reichsgericht*) podniósł, że Wydział krajowy nie będzie w możności odwoływać się do Trybunału, gdyż przeciw postanowieniu najwyższemu nie ma rekursów. Jakkolwiek nie ulegało żadnej wątpliwości, że odmowne załatwienie rezolucji nie nastąpiło z woli cesarza, w obec jednak niejasnego reskryptu ministerjalnego z dnia 15. lutego br. Wydział krajowy zażądał od Ministerstwa objaśnień. Na takie zapytanie Ministerstwo wcale nie odpowiedziało, w skutek tego Wydział krajowy po sześciomiesięcznem oczekiwaniu, wniósł skargę do Trybunału państwa. Dzień rozprawy naznaczony został na dzień 24go października. Ministerstwo w swojej obronie nie wchodzi wcale w *meritum* rzeczy, żąda jedynie, ażeby ze względów formalnych Trybunał sprawy tej nie rozstrzygał wcale. — Ze strony Wydziału krajowego udaje się na rozprawę syndyk dr. Bieliński.

Jest to ważna sprawa krajowa, dla tego należałoby, aby Polacy, zasiadający w Trybunale państwa, mianowicie panowie dr. Marceli Madejski i dr. Malinowski koniecznie wzięli udział w rozprawie 24. bm. — Kraj bowiem mógłby mieć słuszny żal do nich, gdyby bez nich rozstrzygano sprawę tej doniosłości.

Lwów 8. października.

(Kwiciński contra dr. Filipowski et consortes.)

(*m*) Wczoraj rozegrał się przed Trybunałem wyrokującym, jako apelacyjnym, ostatni akt tej znanej czytelnikom naszym sprawy o obrazę czci, w której Sąd sokalski zasądził adwokata dra Filipowskiego, A. W. Grota i burmistrza tamtejszego Balciewicza na karę aresztu pierwszego przez 40, drugiego przez 30, a ostatniego przez 20 dni z zamianą na stosowną grzywnę, a przeciw któremu to wyrokowi odwołali się oskarżeni, czując się niewinnymi, a oskarżyciel prywatny z powodu niskiego wymiaru kary. Trybunałowi przewodniczył radca p. Duniewicz, jako głosujący zasiadali zaś pp. radcy Hołyński, Nikisz i Bogdany; oskarżycielowi prywatnemu, który stanął do rozprawy osobiście, asystował dr. Dzięḍzielewicz, a oskarżonych nieobecnych bronił adwokat dr. Semilski.

Po odczytaniu sprawozdania, które stwierdza, że dowód prawdy, ofiarowany przez oskarżonych, nietylko się nie udał, ale owszem na ich niekorzyść wykrył całą znaną już gospodarkę w sokalskiej Radzie miejskiej, zażądał obrońca odczytania listu świadka p. Obertyńskiego z Cieląża, nie podając jednak okoliczności, jakichby tym listem chciał dowodzić. W skutek sprzeciwienia się zastępcy oskarżyciela, Trybunał odmówił temu wnioskowi.

Wywody obrońcy i zastępcy oskarżyciela prywatnego trwały przeszło godzinę, a były pod niejednym względem bardzo zajmujące. Obrońca starał się bowiem zachwiać wyrok I. instancji szeregiem powodów nieważności, dotyczących strony formalnej, tudzież wykazywaniem, że treść inkryminowanego listu nie może stanowić czynu karygodnego. W pierwszym kierunku podniósł obrońca zarzut, że dr. Filipowski, który początkowo fungował w rozprawie przed pierwszym sędzią jako obrońca, nie mógł być bez wyraźnego przyzwolenia swego słuchanym i traktowanym następnie jako oskarżony zaraz po wniesieniu przeciw niemu w toku rozprawy oskarżenia. Zaskoczyło go to nieprzygotowanego; powinien mu był być dany czas do przygotowania swojej obrony. — Co do samej treści listu, którym obrazę popełniono, usiłował obrońca przedstawić list ten jako niewinne zażalenie oskarżonych co do czynności Kwicińskiego w ajenturze krakowskiego Tow. ubezpieczeń, które to zażalenie nie miało na celu poniżania Kwicińskiego w opinji publicznej. Zresztą uważał obrońca wbrew zdaniu pierwszego Sądu, że oskarżeni potrafili udowodnić bodaj prawdopodobieństwo zarzu-

tów, zrobionych Kwicińskiemu, — zwłaszcza, że takich zarzutów, jak: że Kwiciński objął rolę denuncjanta lub że używał przekupstwa przy wyborach, nie uważał obrońca za ubliżające, bo wyraz „denuncjant" znaczy tylko „donosiciel", a co do przekupstwa, to... „mój Boże — powiada obrońca — chlebem i solą ludzie ludzi niewolą..."

Zastępca oskarżyciela dr. Dziędzielewicz, z gruntowną znajomością ustawy wykazał jednak, że żaden z powodów nieważności w danym wypadku nie zachodzi, a co do treści samego listu, że treść ta nietylko nie jest niewinnem zażaleniem, ale zjadliwem oszczerstwem, nie stojącem w żadnym związku z czynnościami klienta jego jako urzędnika Asekuracji krakowskiej.

Było wprawdzie celem oskarżonych pozbawić Kwicińskiego jego posady, ale cel ten czyni tem karygodniejszem postąpienie oskarżonych. Oskarżeni nietylko że nie udowodnili prawdy, lub przynajmniej prawdopodobieństwa swoich zarzutów, ale owszem sami postarali się o to w tej rozprawie, żeby wykazać całą godność i czystość postępowania Kwicińskiego. Zarzutów zaś dopuszczenia się przekupstwa przy wyborach i wzięcia na siebie roli denuncjanta, nie można zaś uważać za coś innego, jak za najdotkliwszą obrazę, bo za pierwsze staje się przed kratki sądowe, a drugie jest piętnem niezatartej hańby w pojmowaniu naszego społeczeństwa. — Ponieważ obraza w danym wypadku była ciężką krzywdą dla oskarżyciela, przeto zastępca jego podtrzymywał także odwołanie co do niskiego wymiaru kary.

Trybunał po krótkiej naradzie zatwierdził w całości wyrok pierwszego Sądu, a w jednych powodach, wyszczególnionych przez przewodniczącego, uznał, że natychmiastowe przeprowadzenie rozprawy przeciw drowi Filipowskiemu nie może stanowić powodu nieważności. Karygodność treści listu przeciw Kwicińskiemu skierowanego, nie może ulegać żadnej wątpliwości, a oskarżeni, zdaniem Trybunału, nawet prawdopodobieństwa podniesionych w tym liście zarzutów udowodnić nie zdołali. Kary wymierzonej Trybunał również nie zniżył, gdyż uznał, że intencją listu inkryminowanego było pozbawić oskarżyciela posady służbowej.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Trzy posady nauczyciela dla niższych klas szkoły wydziałowej w Krakowie z płacą roczną 700 złr., jest do obsadzenia. Podania wnosić do Rady szkolnej okręgowej w Krakowie najdalej do 15 listopada br.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konferencja chmielarzy galicyjskich odbyła się wczoraj w Towarzystwie gospodarczem pod przewodnictwem pana Gizowskiego. Obrady trwały od 4. do 8. wieczorem. Uchwalono między innemi założenie Towarzystwa chmielarzy na całą Galicję, produkującą 15.000 cetnarów chmielu rocznie. W konferencji brali udział reprezentanci krakowskiego Tow. rolniczego.

Wiedeń 6. października. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1313 sztuk ciężkich bakonów, 1657 sztuk średnich bakonów i 3484 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 40.— do 42.— średnie 37.— do 40.—, warchlaki 32.— do 40.— za 100 kilo żywej wagi bez potrącenia.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck alte Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. października.

Wkrótce ma się zebrać w Wiedniu ponowna konferencja biskupów. Przedmiotem obrad będzie ustawa kongrualna i rozporządzenie ministerjalne odnoszące się do przeprowadzenia tej ustawy. W sprawie tej ma być podczas obrad Izby panów wniesiony memorjał biskupów austrjackich.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Rady gminnej z dn. 5. bm. uchwalono wystosować petycję do Rządu i obu Izb Rady państw, w sprawie podatku konsumcyjnego. Petycja żąda jednolitego sposobu ściągania i rozdziału podatku w całej monarchji.

W *Czasie* czytamy: Od osób powracających z Peszt dowiadujemy się, że jeden z naszych rodaków zapytywał ministra węgierskiego o rzeczywisty pogląd Rządu peszteńskiego na polską deputację. Mąż stanu zaręczał najsolenniej, że posądzenie Rządu o niechęć w obec Polaków było następstwem puszczonej pogłoski, że rządowe sfery nie były zadowolone z objawów dla gości francuskich, ze względu na ścisły Węgrów związek z Berlinem. Jak jedno, tak drugie było zupełnym wymysłem, a Rząd deputacjom wszystkim, zwiedzającym Peszt, okazywał równą gościnność. Znajomy nasz wyjaśnił p. ministrowi, że tylko puszczone pogłoski o obawach czy niechęci Rządu węgierskiego dla zamierzonej wycieczki polskiej, powstrzymały większą liczbę wybitniejszych osobistości naszego kraju od udziału w wyprawie peszteńskiej.

Rząd rosyjski nowego na kościele katolickim w Podlasiu dopuścił się gwałtu, tym razem w miasteczku Tykocinie. Jest tam klasztor OO. Bernardynów. Pozostawał tam aż dotąd, mimo zniesienia zakonów w Królestwie, O. Erazm Cz., bernardyn, administrujący kościołem i klasztorem, do którego zbiegały na nabożeństwo liczne rzesze pobożnych. Otóż nie podobało się to Rządowi i obecnie kościół ten zamyka, a O. Erazma, staruszka, przenosi do klasztoru w Radomiu.

Rząd moskiewski dąży do zrujnowania szlachty polskiej tak dobrze w Kongresówce, jak i na Rusi i Litwie. Rzecz to znana — chciałby zostać wyłącznie z chłopami, bo mu wtedy łatwiej poszłoby ze zmoskwiczeniem kraju — a przynajmniej tak mu się zdaje. Zniosłszy samodzielność Banku Polskiego, Rząd moskiewski pomyślał przedewszystkiem o ograniczeniu kredytu, z jakiego dotychczas korzystało obywatelstwo ziemskie. O tym nowym ciosie, tak pisze *Słowo* warszawskie: „Ziemianie nasi znów muszą liczyć się z nowem utrudnieniem, jakie na nich spadnie. Przyszła filja Banku państwa ma wprowadzić radykalną zmianę w przyznawaniu kredytów wekslowych rolnikom. Do tej pory mieli oni możność korzystania z kredytu wekslowego w Banku polskim i należało tylko wykupić patent na handel detaliczny i zapewnić poręczyciela z pomiędzy osób posiadających kredyt bankowy, a poręczę, według zaprezentowanej (?) przedstawianej rękojmi, przyznawaną była. Jak kredyt ten, którego stopa procentowa stosunkowo była niską, dogodnym i pożytecznym był dla rolnictwa, okazuje się ztąd, iż sumę, jaką obecnie Bank polski ma na wekslach ziemian, obliczają na pięć milionów rubli. Obecnie Bank państwa ma zaniechać nadal udzielania kredytu wekslowego ziemianom, a ograniczając *minimum* tegoż kredytu wekslowego do 5.000 rubli, przyznawać go wyłącznie rzeczywistym handlującym. Obok tego owe pięć milionów rubli, które obecnie znajdują się w rękach ziemian, mają być wycofane w ciągu lat dziesięciu przez poprzednie spłaty. Jeśli wiadomość ta nie ulegnie zmianie, różnica jaką w stosunkach kredytowych rolników projekt powyższy wywoła, zaciąży bardzo smutnie na położeniu naszego ziemiaństwa.

O poselstwie, wyprawionem niedawno przez emira bucharskiego do cara, w następujący sposób donosi dziennik petersburski, na podstawie korespondencji z Buchary, zamieszczonej w arabskiej gazecie *Szems*: „Bardzo ważne przyczyny — powiada korespondent — skłoniły sędziwego naszego emira Muzaffera-Eddina, który od pewnego czasu nie wstaje już z łoża, do wyprawienia nadzwyczajnego poselstwa z wynurzeniem wierności swej dla wszechrosyjskiego imperatora. Rząd rosyjski, dążący do zaokrąglenia nowo-nabytej swej mierwskiej prowincji, oraz nadania jej stałych granic, opierających się o rzeki i góry, rozpoczął rokowania z emirem o ustąpienie dla Rosji prowincji bucharskiej Kerki, ciągnącej się wąskim pasem według lewego brzegu Amu Darji, za które ofiarował, jako wynagrodzenie, dwa, a jak niektórzy twierdzą, półczwarta miljona rubli. Sędziwy Muzzafer-Eddin zgadza się na ustąpienie, lecz zamiast rubli, chciałby, ażeby Rząd rosyjski wrócił mu święty gród Samarkand, administracyjny środek Sarafszanu, w którym od dwunastu prawie już wieków spoczywają prochy dawniejszych władców Buchary i Taszkientu, gdzie też i dzisiejszy emir chciałby spocząć i oczekiwać dnia zmartwychwstania. Gdy przed kilku miesiącami wnoszono do pałacu zdziesiątkowanego (?) emira skutkiem spadnięcia z konia, rzekł emir do następcy tronu: „Pamiętaj, że wielki nasz przodek Timur na dwa dni przed zgonem, kazał przysiądz jednemu ze swych namiestników Saada-Ałłachowi, że pochowa go nie gdzieindziej, jak tylko w Samarkandzie, bo zmartwychwstanie nastąpi w Samarkandzie wcześniej, aniżeli w Medynie i El-Kudsu (Jerozolimie). Gdy więc umrę, odwieź zwłoki me do Samarkandu i także je tam pogrzeb." W piśmie emirskiem do cara — kończy korespondent — ważny ten motyw będzie dobitnie podniesiony".

W otwartem piśmie oświadcza akredytowany dawniej przy dworze wiedeńskim poseł rumuński Balaceano, iż w razie zmian na półwyspie bałkańskim koniecznem jest uregulowanie granicy rumuńskiej kosztem Bułgarji, a mianowicie przez posunięcie tej granicy od Warny do Ruszczuku włącznie z Silistrją.

Pisma francuskie zajmują się naturalnie bardzo gorliwie wynikiem wyboru do Izby deputowanych. Główny organ radykałów *Justice* powiada, że wynik ten jest potępieniem oportunizmu i wzywa do zgody między republikanami. Do zgody wzywają inne organa republikańskie *Journal de Débats* i *Rep. Franc.* Pisma reakcyjne tryumfują naturalnie i zapowiadają już koniec Rzeczypospolitej. Miejmy nadzieję, że radość będzie przedwczesną, że głos wzywający do zgody nie przebrzmie bez echa.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

(*Telegramy własne.*)

Belgrad 8. października. Sytuacja staje się coraz groźniejszą. Wkroczenia wojsk tureckich do Rumelji wschodniej spodziewają się lada chwila.

Filipopol 8. października. Wiadomość, że sułtan zgadza się na połączenie Bułgarji z Rumelją, przyjęto tu bardzo zimno, gdy Porta zgadza się tylko na unję osobistą, a żąda utrzymania statutu organicznego dla Rumelji. Karawelow i towarzysze żądają konstytucji tyrnowskiej także dla Bułgarji południowej. Bułgarja zbroi się bez przerwy.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 7. października. Jesteśmy — mówi *Biuro koresp.* — upoważnieni do oświadczenia, że nie mają żadnej podstawy doniesienia, według których miano niby to wydać polecenia do przygotowania mobilizacji armji i uzbrojenia okrętów wojennych.

Filipopol 7. października. Donoszą ztąd do *Pol. Corr.* ze źródła bułgarskiego, że doniesienie, iż sułtan jest gotów uznać ks. Aleksandra za generalnego gubernatora Rumelji wschodniej, zostało przyjęte z wielką wdzięcznością. Według zapatrywań decydujących sfer bułgarskich mimo to należy trzymać się bezwarunkowo tej zasady, że dotychczasowy organiczny statut Rumelji wschodniej musi utracić moc obowiązującą, że ma być zwołane wielkie zgromadzenie narodowe do zrewidowania konstytucji, aby dla obu krajów jednakowy system zaprowadzić i uchwalić potrzebne kredyty dla zapłacenia Porcie zaległego haraczu i długów.

Londyn 7. października. Według *Merningpost* rozwiązanie parlamentu nastąpi — zdaje się — 1. listopada. *Standard* dowiaduje się, że Salisbury dziś w mowie swej w Newport oświadczy, że połączenie Bułgarji z Rumelją wschodnią może być dozwolonem tylko w takiej formie, któraby powagę sułtana zostawiła bez naruszenia. Uroszczenia innych narodów do wynagrodzeń terytorjalnych, lub t. z sprostowań granicznych nie będą wcale uwzględnione.

Bukareszt 7. października. Król ma dziś odbyć przegląd wojska w Galaczu, następnie w Bukareszcie, a później zaraz w Krajowej.

Sofja 8. października. Między prezesem ministrów Garaszaninem a Rządem bułgarskim odbyła się wymiana depesz o wrzekome przekroczenie granicy przez oddziały serbskie. Garaszanin zapewnił, że były to bandy rozbójnicze. Oba Rządy przyrzekły współdziałać celem przychwycenia bandy. Wymiana ta depesz świadczy o polepszeniu się stosunków serbsko-bułgarskich.

Ateny 8. października. Biuro Havasa donosi, że premier angielski Salisbury radził Grecji nie ruszyć się z granic kraju, wywołałoby to bowiem wielkie niebezpieczeństwo dla niej, gdyby jej wojska przekroczyły granice. Delyannis odrzucił formalnie rady Anglji, oświadczając, że usłucha rady zaprzyjaźnionych mocarstw jeśli nie będzie przeciwną interesom helenizmu. Przyjazne zachowanie się Anglji w obec Bułgarji wywołało żywe obawy.

Król, Rząd i naród gotowi są żądać kompensaty nawet za pomocą wojny, gdyby unja bułgarska została uznaną. Kreteńczycy gotowi są proklamować połączenie się z Grecją. Delyannis sądził czekać przebiegu wypadków.

Paryż 8. października. Tutejszy *Temps* donosi z Sofji, że Rząd bułgarski zaproponował Serbji wspólne postępowanie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 8. października. Mniejszość komisji adresowej poleciła Sturmowi wypracowanie projektu adresu.

Paryż 8. października. Dotychczas wybrano 136 republikanów, 110 monarchistów i 77 bonapartystów.

Tryest 8. października. Rząd turecki najął 15 parowców Lloyda celem przewiezienia wojsk. Mają transportować 40.000 ludzi z portów morza Czarnego, a 9.000 ludzi i 1000 koni ze Smyrny do Saloniki.

Wczoraj nadeszło tu 36 wagonów koni węgierskich dla Grecji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7. października. (*Posiedzenie Izby posłów*). Wniosek p. Mengera dotyczący zmiany ustawy o spoczynku niedzielnym odesłano po krótkiej dyskusji do Komisji przemysłowej, a wniosek p. Rosera o ulgach przy ściąganiu podatków do Komisji podatkowej. Reprezentant Rządu radca dworu Huber wskazuje na trudności, na jakie natrafia żądanie posła Rosera. Prezydent Izby udziela p. Roserowi naganę z powodu nieparlamentarnego zachowania się i atakowania Rządu. P. Rieger interpeluje Rząd o zajściach w Czechach, zapytuje on co Rządowi dotychczas wiadomem jest o zajściach i jakich środków myśli użyć, by zapewnić spokojne wzajemne pożycie między obiema narodowościami. P. Exner stawia wniosek wybudowania kolei żelaznej Nussdorf-Penzing celem połączenia kolei Franciszka Józefa z koleją zachodnią.

Następne posiedzenie jutro.

Chemnitz 8. października. Oskarżeni w procese socjalistów zostali uwolnieni.

Zagrzeb 8. października. Na posiedzeniu Sejmu zażądał Trybunał sądowy wydania posłów Grzanicsa i Starczewicza. Żądanie to przekazano Komisji o nietykalności poselskiej. Prezydent stawia wniosek wykluczenia posłów Radosevica i Starczewicza z 60 posiedzeń. P. Folnegowic motywuje naglący wniosek dotyczący wysłania adresu do tronu o złożenie bana z urzędu. Sejm uchyla nagłość wniosku. P. Mazzura motywuje podobny wniosek naglący imieniem swego stronnictwa. Posłowie Posilovic i Tuskan popierają ten wniosek.

P. Czukowic sprzeciwia się wnioskowi Folnegovica i stara się w dłuższej mowie wykazać, zasługi bana. Zdaniem jego ban postąpił zupełnie legalnie, odesłanie bowiem aktów archiwalnych do Buda-Pesztu było tylko restytucją, a mowca dumnym jest z tego, że w Kroacji są jeszcze mężowie, którzy wyżej cenią prawo aniżeli chwilową popularność.

P. Radosevic interpeluje Rząd o rozwiązanie Rady miejskiej w Kostajnicy i powiada, że stronnictwo prawa chce, by Rząd ściśle się trzymał ustawy, choćby nawet miało przyjść do rozlewu krwi. Prezydent gani wyrażenie się posła i wnosi wykluczenie go z 30 posiedzeń Izby.

Moskwa 8. października. *Gaz. Mosk.* donosi, że Komisja dla sprawy żydowskiej pod przewodnictwem Pahlena rozpocznie w bieżącym miesiącu posiedzenia. W obradach komisji wezmą także udział senatorowie Mordwinow i Połowcew.

Paryż 8. października. Dotychczas żaden z ministrów nie podał się do dymisji. Grevy przyjmuje popołudniu prezydenta gabinetu, Brissona i ministra spraw wewnętrznych Allain-Targe. Jutro będzie Grevy przewodniczył Radzie gabinetowej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 6. października. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 226·— do 230·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224·— do 227·—, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·55 do 99·55, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·55 do 99·55, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·— do 89·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·45 do 102·45, Banku hip. gal. 5% 96·30 do 97·30, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·70 do 99·70, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·90 do 101·90, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·88 do 5·98, Dukat cesarski 5·92 do 6·02, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·24 do 10·35, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22·— do 1·24—, 100 marek niemieckich 61·70 do 62·40, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 8. października godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 280·60, Anglo-Austr. 96·75, Akcje banku Union 76·80, Kolej Karola Ludwika 227·25, Połudn. 132·75. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·02—, Rubel papierowy 1·23¼. Usposobienie: ciche

Wiedeń d. 7. października godz. 1 min. 52. Akcje alp. tow. górn. 36·—, Węg. akcje kredyt. 281·50, Akcje anglo-austr. 97·—, Akcje banku Union 76·90, Akcje Karola Ludwika 227·40, Akcje kolei północnej 228·50, Akcje kolei południowej 132·75, Akcje kolei Alföldzkiej 180·—, Akcje Staatsbahn 283·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 172·—, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·—, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy 121·—, Losy Länderbanku 97·—, Węgierska renta 96·75, Akcje banku związkowego 100·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¼, Węgierskie losy 117·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 7. października godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·25, w srebrze 82·10, Renta w złocie 108·70, 5% austr. renta marcowa 98·95, Akcje banku wiedeńskiego 858·—, kredytowego 280·30, Londyn 125·95, Srebro —·—, Napoleondor 10·02—, Dukat ces. men. 6·02, 100 marek niemieckich 62·—.

Berlin d. 7. października godz. 5. min. 45. Rosyjskie banknoty 199·60, Akcje kredytowe 453·50, Lombardy 216·50, Galicyjskie 91·70, Kolei rumuńskiej 59·20, Austrjackie banknoty 161·55. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·22.

Telegramy zbożowe d. 7. października. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·50 do 26·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·60 do 7·62 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 158·— m., żyto —·— m., spirytus loco 39·60 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: d. 8. października: 14·— do 14·25. Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·70, na wrzesień 7·75 na paźd.-grudzień —·—. Antwerpja: na wrzesień 18⅞. Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. października 1885.

HOTEL ŻORŻA. S. Sarnecki, z Turynki. K. Ochocki, z Białobożnicy. W. Morawski, z Oleszy. N. J. Hutter, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. A. Krzyształowicz, z Rozdołu. Z. Thieme, z Bereh. R. Opitz, z Cieplic.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Matczyński, z Gródka. Dr. K. Zgórski, z Tarnopola. B. Kopczyński, z Jarosławia. K. Ciecharzewski, z Tarnowódki. T. Pawłowski, z Nadwórny.

HOTEL LANGA. E. Battenberger, z Pragi. L. Herman, z Wiednia. H. Hoffelner, z Wiednia. H. Rippel, z Czerniowiec. A. Popperl, z Pragi. K. Kobler, z Wiednia. L. Kann, z Londynu. I. Stecher, z Czerniowiec. Dr. F. Leszczyński, z Rawy.

HOTEL ANGIELSKI. A. Łucki, z Sarn. B. Skibniewski, z Balic. Z. Smalawski, z Winnik. P. Tretter, z Laszek król. M. Przetocki, z Przemyśla. K. Bajkowski, z Krakowa. Dr. F. Fruchtman, ze Stryja.

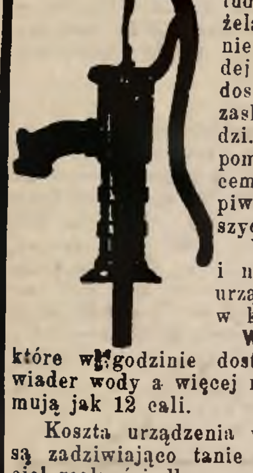
HOTEL WARSZAWSKI. K. Rakowski, z Dublan. J. Pierzchała, z Ujszkowic. L. Majer, ze Skolego. L. Peter, ze Zbaraża.

Apteka w Bursztynie
potrzebuje
praktykanta.
Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: *Mondlicht* aptekarz. 2578 2—3

Bardzo ważny wynalazek!

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że dwa bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, podejmuje się wprowadzić w życie we LWOWIE. 2537 2—5

Mianowicie uskuteczniam:



Studnie wiercone, tudzież cembrowane, żelazne, hermetycznie zamknięte w każdej głębokości tak doskonale, że woda zaskórna nie wchodzi. Dalej ustawiam pompy do studzien cembrowanych i do piwnic po najtańszych cenach.

W każdym domu i na każdym placu urządzam na żądanie w kilku godzinach **WODNE POMPY** które w godzinie dostarczają 20—25 wiader wody a więcej miejsca nie zajmują jak 12 cali.

Koszta urządzenia wraz z POMPĄ są zadziwiająco tanie i każdy właściciel realności dla wygody i bezpieczeństwa ogniowego o siebie ją postawić winien.

Od dłuższego czasu już dostarczam WODNE POMPY dla miasta, ustawiając je przy ulicach.

Przyjmuję także zamówienia z prowincji, uskuteczniając je najakuratniej.

Z poważaniem
S. TREMSKI
ul. Słoneczna l. 21, we Lwowie.

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów,
skryte grzechy młodości i wyuzdania.
Dra Wruna
Proszek peruwiański
(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a tem samem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia w skutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabieniu umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brakom humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d.

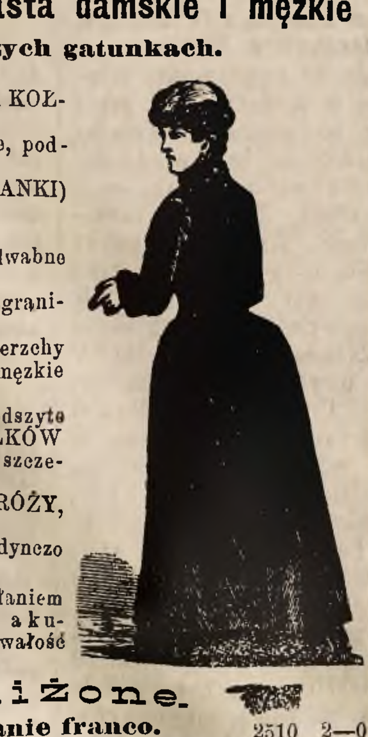
Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny dotąd znany w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cnt.**

Składy u następujących pp. aptekarzy: **We Lwowie: Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch**, apteka pod „Gwiazdą"; **w Krakowie: W. Redyk; w Czerniowcach: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz. Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner**, dyplomowany aptekarz, II. Kaiser-Josefstrasse 4. 2536 1—1

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie
ulica Halicka liczba 1, w domu własnym.

Poleca
futra do podróży i do miasta damskie i męzkie
w najróżnorodniejszych gatunkach.



ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI męzkie i KOŁPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie krótkie (KATANKI) obłożone futrem.
ROTONDY FUTRZANE.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe męzkie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie oraz SUKNA na wierzchy męzkie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENÓW SYBERYJSKICH podszyte futrem, damskie i męzkie oraz z WILKÓW białych syberyjskich odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI DO SANI, FUSSAKI DO PODRÓŻY, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia sumiennie z całą akuratnością i pośpiechem; za dobroć i trwałość towaru gwarantuję.

Ceny zniżone.
Cenniki na żądanie franco. 2510 2—0

Otwarcie kursu wyższego pedagogicznego i konwersacji w językach francuskim i niemieckim!
w moim
Zakładzie wychowawczo-naukowym
nastąpi
dnia 1. października b. r.
Zapisywać się można codziennie od godziny 2. do 4. po południu Rynek l. 15.
2519 4—0 **Marja Bielska.**

BANK KRAJOWY
wydaje:

3% asygnaty kasowe za 8-dniowem wypowiedz. płatne
3½% „ „ 14 „ „ „
4% „ „ 30 „ „ „

tudzież przyjmuje lokacje gotówkowe:

na 3% i 3½% na rachunek przekazowy (czekowy),
na 3% i 3½% na rachunek bieżący za potwierdzeniem listowem,
na 4% na rachunek wkładkowy. 2535 3—4

W realnościach E. Brajerow
ulica Brajerowska l. 6.
Pomieszkanie frontowe na drugiem piętrze **z widokiem na piękny ogród**, mianowicie:
5 pokoi, przedpokoik, weranda, kuchnia etc.
do wynajęcia zaraz.
Bliższej wiadomości udziela zarząd realności E. Brajerów (ulica Kazimierzowska l. 37). 2481 1—0

O Ameryce,
Afryce, Australji, Brazylii
itd. udziela bliższych wiadomości
gratis i franco
Teodor Reiner w Hamburgu.

Ochrona przeciwko zimnu.

Trykoty zdrowia.
Bielizna normalna
systemu prof. dr. G. Jägera
renomowany wyrób krajowy, gwarant. najlepszej jakości o
40 procent tańszy
przez odpadnięcie prowizji i wysokiego cła oraz frachtu.

Towar ten wytrzymuje, co się tyczy jakości i ceny każde porównanie z zagraniczną bielizną normalną i pod względem sanitarnym wielką przynosi korzyść, chroniąc przed zaziębieniem.

Oszczędność: Zbyteczność drogiej bielizny lnianej i bawełnianej, która zwłaszcza w zimie brucze się bardzo prędko, dlatego często prać ją trzeba i prędko się niszczy.

Uwolnienie wszystkich gospodyń, od nieznośnego prania albowiem **normalną bieliznę** potrzeba tylko każdego miesiąca odmienić, przez co nie wiele ucierpi i trwa całe lata.

Cena:	średnie	duże
koszul męzkich	2 złr. 50 ct.	2 złr. 75 ct.
spodeń męzkich	2 „ 50 „	2 „ 75 „
szkarpetek, para 50, 70, 90 cnt.		

Za gotówkę lub też za pobraniem

Fabriks-Niederlage: **Heinrich Engler,**
Wien, VII., Stiftgasse l. 3. 2553 2—3

Ochrona od zaziębienia się. Ochrona od reumatyzmu i gośćca.

Ochrona przeciw dolegliwościom fizycznym.

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
feslawskie
w koszykach po 4, 5, 6 i 7 kilo
najstaranniej opakowane
codziennie świeże otrzymuje i rozsyła najtaniej
HANDEL
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Najlepsze! Najtańsze!
Tarte farby
w pokoście mineralnym we wszelkich kolorach, gotowe do natychmiastowego użycia,
Oleje maszynowe
mineral. do smarowania wszelkich maszyn.
Smarowidła do osi żelaznych.
Tłuszcze do smarowania skór.
Dostarcza za pobraniem należytości we wszelkich ilościach
Fabryka chemiczna „IRIS" w Drohobyczu
Berski, Radziejewski i Sp
Cenniki i wozry na żądanie gratis.

KAWĘ
lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe
„SYRIUSZE"
pół kilo po 75 i 80 cnt.
poleca 2474 4—0
HANDEL KORZENNY
ST WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Białe i piękne ręce!!!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM.
Słoik po 80 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci
do nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko po 25 cnt

Siodełka do polirowania paznogci
1 złr. 25 cnt.

Szczoteczki, pilniczki, kostki
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski plac Marjacki
i filia w Krakowie, Sukiennice l. 20. 2438 1—0

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**
Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie
KROPEL LIWOŃSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego
P' TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie wszelkie słabości organów oddechowych**, zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem **wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.**

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stępel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 2471 2—0

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i dolne części ciała.

ŚWIADECTWO.
Wielmożny Panie!

Uważam to istotnie za obowiązek podziękować pa... to, że wyzdrowiałem. Opuściło mnie już kilku lekarzy, gdy uciekłem się do pańskiego BALSAMU ŻYCIA DR. ROSY, i już po zażyciu drugiej flaszki czułem się najzupełniej zdrowym. Cierpiałem mianowicie na kurcze żołądka, a szczególniej na ból i zawrót głowy. Było ze mną już tak dalece źle, że ani chwili przez dzień cały nie byłem wolny od bolów. Gdy zaś pański balsam życia Dra ROSY brać począłem, polepszyło mi się natychmiast, a obecnie jestem zdrów całkowicie i mam nadzieję, że choroba nie powtórzy się więcej, gdyż już od 28 dni jestem wolny od niej. Balsam życia Dr. ROSY mogę istotnie zalecić każdemu jak najgoręciej, co czynię też wobec wszystkich moich znajomych, podobnie cierpiących. Dziękuję panu raz jeszcze. Z najgłębszem poważaniem MICHAŁ STEINER, pryw. w Znajmie.

Utrzymanie zdrowia należy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIA, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia
Z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie Dra ROSY BALSAM ŻYCIA zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy
jest do nabycia tylko w głównym składzie w Pradze, w aptece B. FRAGNERA, „zum schwarzen Adler", Eck der Spornergasse Nr. 205.

Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeleniem", J. Piepesa apt., w Krakowie: J. Trauczyński apt.; dalej w aptekach: w Białe, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Budzanowie, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Głogowie, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kańczudze, w Kołomyi, w Krakowie, w Leżajsku, w Lipniku-Białe, w Mielcu, w Nowym Sączu, w Podgórzu, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Przemyślu, w Rymanowie, w Rzeszowie, w Samborze, w Sanoku, w Sassowie, w Starym Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Żydaczowie, w Zakliczynie, w Żywcu.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie.

Tamże sprzedaję się także
Pragska uniwersalna maść domowa,
pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia zatrzymania pokarmu i stwardnięcia piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu. 2047 1—0

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy
Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.
Flaszeczka 1 złr.

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla **uniknięcia przypadków przypisywanych** zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym **plastrze aby** się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera i Piotra Mikolascha.

WINOGRONA
dojrzałe i słodkie, najświeższego zbioru, także **brzoskwinie, jabłka** po złr. 1·50, **melony, śliwki** i **pomidory** po złr. 1·25, dostarcza w 5 kilowych koszach franco do każdej stacji
ED. RITTINGER,
2498 4—0 właściciel winnicy Werschetz (w połud. Węgrzech.)

STANISŁAW NIEWIADOMSKI
ukończywszy z wyszczególnieniem konserwatorjum we Wiedniu, udziela nauki
harmonji, kontrapunktu, historji muzyki i gry fortepianowej
w koncesjonowanej szkole muzycznej **Wgo Ludwika Marka** (Rynek 9). u siebie w domu, lub po za domem.

Zgłoszenia przyjmuje wyżwymieniony Instytut, oraz Stanisław Niewiadomski ulica Brajerowska l. 6 parter na prawo, w godzinach od 11.—1. w południe i od 3.—5. po południu. 2515 3—0



Marjacelskie krople żołądkowe.

Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków: apteki W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, Józef Trauczyński. **Biała** apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kołasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A. F. Pilla. **Błażejowa** apt. A. Brześ. **Brody** apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzesko** apt. Olebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozollowcz. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyskiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporysz. **Czortków** L. Noss. **Dolina** S. M. Traunfellner. **Drohobycz** Blumenfeld. **Dobczyce** apt. J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i R. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Gratowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** Aleks. Mozołowski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stengel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlez i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt. Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Nahlik, Piepes, Wiewiórski, Rucker i Sklepiński. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milowka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt. J. Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Swiechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i apt. Wacław Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz, apt. Karol Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka. **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz, E. Frank i H. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Turka** apt. Zygmunt Kosicki. **Uhnów** apt. B. K. Kałużniacki. **Ułanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński. **Winniki** apt. T. von Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wyżnica** apt. P. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Założce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E. Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamieniobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym" **Karola Bradego w Kromieryżu.** 2470 2—0



Ces. król. uprzywil. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 22.252/V. 2578 2—2

Dostawa materjałów drzewnych.

Na rok 1886 rozpisuje się za ofertami dostawa:

100.000 metrów sześciennych drzewa opałowego.
70.000 sztuk podkładów dębowych.
1.780 metrów sześciennych budulcu i tartego materjału dębowego.
3.000 metrów sześciennych budulcu i tartego materjału miękiego.
400 sztuk dębowych słupów telegraficznych.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: **„Oferta na materjały drzewne"** należy wnieść najdalej do **20. Października r. b., godziny 12. przed południem** u Zarządu głównego w Wiedniu, Komitetu zarządzającego w Bukareszcie, albo też Dyrekcyj ruchu we Lwowie lub Jassach; równocześnie zaś jednak oddzielnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości oferowanych materjałów.

Postanowienia licytacyjne, wykazy szczegółowe materjałów, jako też ogółowe i szczegółowe warunki dostawcze mogą być przejrzane i otrzymane w biurach Zarządów materjałami w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, 21. Września 1885 r.

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.